

Martyna Ząbek

“Opowiadanie fantasy – świat bez światła”

Pewnego letniego ranka obudził mnie dźwięk budzika. Przecieram oczy, patrzę i zastanawiam się, czemu wciąż jest ciemno? Wyglądam uważnie przez okno. Niebo jest mroczne i strasznie fioletowe. Ziemia jest brązowa, ale pusta i smutna. Nie ma roślin, drzew... dziwna sprawa. Pomimo strachu, znalazłam w sobie odwagę, aby wyjść na zewnątrz. Wzięłam latarkę, którą dziadek Jasiu dał mi rok temu na urodziny. Na ziemi bez zieleni da się zauważyć każdy szczegół. Każdy kamień i suchy korzeń. Na szczęście mogę też zobaczyć każdy niepokojący ruch. W samą porę! Niespodziewanie zobaczyłam dziwne wielkie zwierzę, miało ono długie pazury, było całe białe z ciemnymi paskami... Hmm Czy to jest ewolucja tygrysa? Patrzę na to zwierzę i czuje, że coś mi ono przypomina. AH TAK! Mój pies Burek, moja rodzina! Co się stało? Koniecznie muszę dowiedzieć się więcej. Dlaczego przez jedną noc świat aż tak się zmienił? A może to ja spałam tak długo?

Postanowione! Wyruszam w podróż, aby odkryć tę tajemnicę. Pakuję swoje najważniejsze rzeczy. Jestem już gotowa na podróż w nieznane. Jestem bardzo ciekawa tego co się dzieje. Gdzie powinnam iść, aby znaleźć odpowiedź na moje pytania? Muszę się dowiedzieć czemu świat tak się zmienił, bo nic nie jest takie jak pamiętam. Zamiast słońca i niebieskiego nieba mamy dziwne, fioletowe niebo. Zamiast kolorowych kwiatków które sadiłam z mamą wiosną w ogrodzie widzę ciemną i pustą ziemię. Ale najgorsze jest to zimno! Chociaż jest środek lata jest mi tak strasznie zimno...

Podróżuję już od jakiegoś czasu. Nagle pojawiła się gęsta mgła oraz silny wiatr. Usłyszałam szelest suchych gałęzi. Wystraszyłam się jeszcze bardziej. Ale jak zwykle ciekawość wzięła górę. Podeszłam bliżej i wpadłam na dziewczynkę równie wystraszoną jak ja. Ma na imię Ewa i jest w tym samym wieku co ja. Ona również szuka odpowiedzi na tą przerażającą zagadkę. Ewa jest niższa ode mnie. Ma krótkie, brązowe włosy i wielkie ciemne oczy. Od razu wydała mi się sympatyczna. Postanowiłyśmy, że jako przyjaciółki pomożemy sobie nawzajem i rozwiążemy ten problem!

Ściemniało się coraz bardziej, w oddali było słychać niepokojące dźwięki, ale nasze oczy powoli przyzwyczyły się do ciemności i coraz więcej byłyśmy w stanie zobaczyć. Nagle rzucił nam w oczy woreczek. Przypomniało mi się, że w domu pod łóżkiem mam taki sam na swoje

skarby. Zaciekawiona podbiegłam, aby go podnieść, kiedy go otworzyłam znalazłam w nim tajemnicze nasionko. To nasionko dało nam nadzieję, że nie wszystko stracone! Choć opieka nad nim wydaje się niemożliwa, ponieważ potrzebuje ono światła, aby móc wyrosnąć. Postanowiłyśmy zrobić wszystko, aby jednak nam się to udało. Nagle rozpętała się straszna burza. Zacisnęłam pięść, aby nie zgubić mojego nasionka. Błyskawica rozświetliła niebo. Oślepiła nas ta jasność, nasze oczy zapomniały już, że może być aż tak jasno. Jednak przez ten krótki moment udało nam się zauważyć jaskinię. Bałyśmy się tam wejść, ale nie miałyśmy wyjścia. Zmoknięte i zmarznięte, szłyśmy w głąb jaskini i zauważyłyśmy jakiś dziwny blask. Zaskoczone i zaciekawione ciepłem, które poczułyśmy z tego miejsca postanowiłyśmy przełamać strach i podejść bliżej.

Po przejściu około stu kroków naszym oczom ukazała się ukryta jaskinia z jasnymi jak słońce kryształami wiszącymi z sufitu. Na dnie, po raz pierwszy od kilku dni zobaczyłam zielen! Rosły tam rośliny, których nie znałam ani ja, ani Ewa. Z góry płynie wodospad, a krople wody odbijające się od skał tworzą tęczę. W tej jaskini spotkałyśmy tajemniczą postać w siwej czapce z długą białą brodą, wyglądał on jak czarodziej z mojej ulubionej książki "Harry Potter", a może tylko nam się tak wydawało.... Opowiedział nam on smutną historię. Sto lat temu, ludzie przestali dbać o ziemię. Wielkie góry śmieci przykryły zieloną trawę a czarny dym z kominów całkiem zasłonił słońce. Ta jaskinia jest ostatnim miejscem, gdzie ludzie nie zniszczyli przyrody. Zrobiło nam się bardzo przykro. Jeszcze bardziej zatęskniłam za babcią, rodzicami i naszymi wycieczkami do lasu. Bałam się, że już nigdy nie będzie tak jak kiedyś. Gdy się znów odwróciłam, żeby zapytać czarodzieja co mamy dalej robić, już go nie było. Zniknął tak samo tajemniczo jak się pojawił.

Postanowiłyśmy właśnie w tym miejscu posadzić nasze nasionko. Opiekowałyśmy się nasionkiem najlepiej jak umiałyśmy zastanawiając się co z niego wyrosnie. Czy będzie to jedna z roślin jakie znam z babci ogrodu czy coś nowego jak rośliny dookoła nas? Po pewnym czasie okazało się że nasze nasionko wyrosło na przepiękny kwiat słonecznika! Pomimo braku światła słonecznego potrafiłyśmy wyhodować kwiat przypominający nam słońce. Od razu przypominałam sobie ostatnie wakacje, gdy u babci w ogrodzie zbierałam truskawki, na pobliskim krzaku porzeczki śpiewały ptaki, a w tle rosły słoneczniki. Moja babcia kochała słoneczniki. Tęsknie za nią...

W momencie, kiedy przypominałam sobie swoją babcię i ostatnie wakacje poczułam się bardzo zmęczona. Postanowiłam odpocząć, położyłam się na miękkim liściu i od razu zasnęłam. Nagle poczułam jak coś mnie liże po rękę... powoli otworzyłam oczy i zobaczyłam mojego ukochanego pieska Burka, który nie mógł się doczekać, kiedy się z nim pobawię. Wstałam z łóżka bardzo powoli, od razu spojrzałam przez okno... światło, czy to słońce? Jak to możliwe? Więc to wszystko było tylko moim snem? Kiedy zeszłam na dół na śniadanie, babcia powiedziała mi, że w domu obok zamieszkała nowa rodzina, która ma córkę w moim wieku. Babcia poprosiła mnie, żebym poszła do niej i się przedstawiła. Okazało się, że to Ewa, od razu się rozpoznałyśmy. Odpowiedziałyśmy sobie o naszym wspólnym śnie. Zaczęłyśmy zastanawiać się jak to możliwe, że śniłyśmy o tym samym? Czy to na pewno był tylko sen....? Ale wiedziałyśmy jedno, że nigdy nie pozwolimy, żeby ten zły sen się spełnił!

Od tamtej pory jesteśmy z Ewą jak siostry. Całymi dniami bawimy się w ogrodzie babci, dbając o każdy kwiat, drzewko i liść.